

## GŁAZ NARZUTOWY W OKOLICY ALEKSANDROWA

„Cudze chwalicie, swego nie znacie...” – ta popularna fraza zaczerpnięta z utworu *Wieś* żyjącego w pierwszej połowie XIX wieku poety Stanisława Jachowicza dobrze wpisuje się w sprawę, która stanie się przedmiotem naszych rozważań. Chcemy bowiem napisać kilka słów o dużym głazie narzutowym, leżącym na polu w pobliżu Aleksandrowa. Okoliczni mieszkańcy nazywają tę niezwykłą polodowcową pozostałość „kamieniem z krzyżem”. Według legendy ma się on zbliżać do drogi znajdującej się pomiędzy Aleksandrowem a Czajkowem. W momencie, kiedy nastąpi kres tej wędrówki, nastanie też koniec świata. Jest to najczęściej powtarzane podanie na temat naszego kamiennego bohatera.



„Kamień z krzyżem” – głaz w pobliżu Aleksandrowa

Są też inne ludowe przekazy. Jeden z nich mówi o rannym żołnierzu, który odpoczywał w cieniu głązu. Powracający z wojny weteran obiecywał, iż jeśli tylko Bóg pozwoli mu wrócić do domu, to umieści na głązie krucyfiks. Miał on być zwrócony frontem do rodzinnych stron. Inne z kolei podanie opowiada o pochówku znajdującym się pod olbrzymim kamieniem. Jak zwykle, w okolicy krążą też legendy mówiące, że wielki głąz zrzucił tu na ziemię sam diabeł.

Pierwszą rzeczową informację na temat kamienia z Aleksandrowa zamieścił na łamach „Kroniki Gostyńskiej” w 1938 roku Czesław Kaczmarek – znany badacz pomników przyrody w Wielkopolsce w dwudziestoleciu międzywojennym. Autor podał między innymi jego wymiary. „Obwód głązu wynosił 9,15 m, wys. 1,60 m” – pisał Kaczmarek. Krajoznawca dodawał, że dawniej kamień był większych rozmiarów, lecz „przed kilkudziesięciu laty część głązu odłupano, a otrzymany materiał zużyto do budowy stodół i dróg”. Dalej w artykule czytamy, że od zupełnego zniszczenia pomnik przyrody uratowali Mielżyńscy, którzy kazali umieścić na nim krucyfiks. Stało się to zapewne pod koniec XIX wieku.



*Szczyt budynku mieszkalnego w Aleksandrowie wykonany z fragmentów głązu narzutowego*

Zapewne Czesław Kaczmarek swoje ustalenia konfrontował z opowiadaniem mieszkańców Aleksandrowa i innych pobliskich wsi. Zapamiętali oni przekazy o łupaniu kamienia, który wykorzystywano do wznoszenia różnych gospodarskich budynków, i narastającym w związku z tym lokalnym

konflikcie. Jeszcze dzisiaj można usłyszeć o zdarzających się obok głązu kłótniach i bijatykach. Niekiedy posuwano się nawet do trucia koni sąsiada, aby tylko nie mógł on wywieźć cennego materiału. W spór zaangażowali się wreszcie właściciele Aleksandrowa. Nakazali, aby umieścić na gładzie krzyż. Nikt od tamtej pory nie odważył się odłupać nawet najmniejszego kawałka.

Nauka wypowiada się na temat głązu w sposób dość jednoznaczny. Kamień pojawił się w Aleksandrowie wraz z lądolodem skandynawskim w epoce plejstocenijskiej. Takie bloki kamienne były najczęściej wyrywane ze skalnego podłoża i transportowane w lodzie, niekiedy na bardzo duże odległości. Zwykle były to granity, czyli skały magmowe, głębinowe. Sporą grupę polnych głązów tworzą jednak również skały przeobrażone (gnejsy, granitognejsy) oraz czerwone piaskowce. Aleksandrowski kamień jest prawdopodobnie granitem.



*Autor artykułu podczas opalikowywania pierwotnej wielkości głązu*

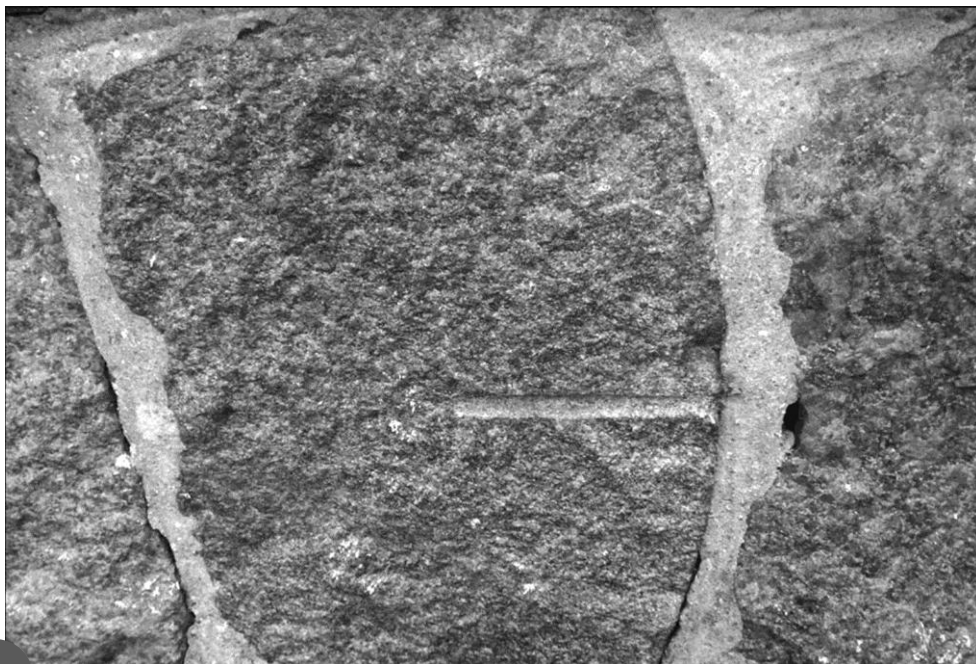
Jego współczesnych pomiarów dokonali jesienią 2020 roku autor niniejszego szkicu oraz Robert Grupa. Eksploratorzy użyli poziomicy, miary i szpilki geodezyjnej. Głaz znajduje się 42,07 m od krawędzi drogi między Aleksandrowem a Czajkowem. Jego wysokość to 1,55 m. Wielkość głazu ustalono poprzez wbijanie w ziemię 120-centymetrowej stalowej szpilki. W ten sposób otrzymano dane na temat obwodu głazu. Dzisiaj przy powierzchni ziemi obwód, o którym mowa, wynosi 8,845 m, zaś na głębokości 0,65 m – 19,485 m.

Dokonano też pomiarów szczególnie wzbudzającego zainteresowanie krucyfiksu. Jego wysokość to 1,67 m, natomiast rozpiętość ramion wynosi 0,72 m. Tworzące krzyż belki mają po 0,16 m szerokości. Wielkość figury to 0,42 m. Krzyż na głazie po drugiej wojnie światowej był kilkakrotnie malowany srebrołem. Dzięki temu prostemu, acz skutecznemu zabiegowi, jest doskonale zachowany i praktycznie nie widać na nim śladu korozji.



*Krucyfixs umieszczony na głazie na polecenie rodziny Mielżyńskich*

Pomiary, szczególnie szpilowanie terenu wokół kamienia, potwierdziły fakt jego odlupywania w przeszłości, czyli przytoczona legenda kryje w sobie ziarno prawdy.



*Widoczny wwiert w głazie narzutowym. To jedna z metod łupania kamienia*



*Przybliżona wielkość pierwotna głazu*

Do dziś głaz jest traktowany przez okolicznych mieszkańców jako miejsce szczególne, mające charakter sakralny. Często palą się tu znicze i składane są kwiaty. Także przejezdni ulegają urokowi miejsca. Nierzadko zatrzymują się i zadają sobie pytanie o dzieje tego niemego świadka historii.

**Bibliografia**

Dzięczkowski Andrzej, *Kilka danych o głazach narzutowych powiatu gostyńskiego*, „Przyroda Polski Zachodniej” 1960, nr 1.

Kaczmarek Czesław, *Pomniki i zabytki przyrody powiatu gostyńskiego*, „Kronika Gostyńska” 1938, t. 9, nr 10.

Stachowski Władysław, *Materiały do dziejów wsi powiatu gostyńskiego, Aleksandrowo*, mps, zbiory Muzeum w Gostyniu.

Szmidt Zbigniew, *Wędrujące kamienie*, „Poznaj swój kraj” 1995, nr 2.

<http://www.geotekst.pl/artykuly/geologia/glazy-narzutowe> [Dostęp: 9 czerwca 2023 roku].

<https://zywaplaneta.pl/glazy-narzutowe-eratyki/> [Dostęp: 9 czerwca 2023 roku].

<https://pl.sawakinome.com/articles/science--nature/difference-between-gneiss-and-granite-2.html> [Dostęp: 9 czerwca 2023 roku].